

*Kazimierz Dziubka*

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 000-0002-8773-0078

## Ucieleśnione źródła sensów podmiotowości obywatelskiej kobiet

### Streszczenie

Celem niniejszych rozważań jest spojrzenie na problematykę podmiotowości obywatelskiej kobiety z perspektywy enaktywizmu i teorii ucieleśnionego poznania. W celu pełniejszego ukazania jego wartości poznawczej i eksplanacyjnej, za punkt wyjścia służy utrwalany przez wieki w nauce i praktyce politycznej paradygmat natury ludzkiej. Jego krytyczna analiza skupia się przede wszystkim na wyjaśnieniu deterministycznych i nomologicznych aspektów pojęcia wykorzystywanych w supremacji męskich cech modelu obywatelskiego związku „wolnych i równych”. Problematyka korporalności jest rozważana na dwóch poziomach ontycznych podmiotowości, tj. schematu i obrazu ciała. Na obu bowiem z nich formują się modalne sensory podmiotowości i tożsamości oraz subiektywne oceny sprawczości podmiotu w relacjach z otoczeniem społecznym. Schemat ciała funkcjonuje w sposób holistyczny i jest systemem sensomotorycznych zdolności działających bez zdawania sobie z nich sprawy i bez konieczności percepcyjnego podążania za nimi. Działa w sposób automatyczny i preintencjonalny (przedrefleksyjny). Natomiast obraz ciała obejmuje system percepcji, postaw i przekonań należących do ciała jednostki. Doświadczanie przez podmiot obrazu własnego ciała cechuje się poczuciem „mojności” w znaczeniu pierwszoosobowych doznań spowodowanych cielesną obecnością „tu-i-teraz”, dynamiczną zdolnością rozwoju indywidualnej aktywności poznawczej i celowymi ruchami ciała zgodnie z subiektywnie rozpoznawalnymi potrzebami. Aby ukształtować w sobie podmiotową zdolność rozpoznawania samego siebie jako wolnego i równego obywatela, kobiety muszą w pierwszym rzędzie podjąć wysiłek zrozumienia siebie jako odrębny żywy organizm. W pojęciu tym zawiera się mnogość i temporalność doświadczeń własnej cielesności, przeżyć umysłowych i specyficznych uczuć emocjonalnych.

**Słowa kluczowe:** natura ludzka, podmiotowe sprawstwo, ucieleśnione poznanie, enaktywizm

### Deterministyczne konotacje paradygmatu natury ludzkiej

Poznanie i wyjaśnienie rzeczywistych, a nie czysto abstrakcyjnych i skazanych skutkiem tego na operowanie zestawem odcieleśnionych sensów podmiotowości obywatelskiej kobiet, wymaga w pierwszym rzędzie radykalnego zerwania z dualistyczną ontologią ciała i duszy. Separacja obu tych form życia ludzkiego leży

u podłoża kulturowanego od starożytności fałszywego paradygmatu „natury ludzkiej”, w którym relacje między cielesnością i duchowością wywierają decydujący wpływ na zdolności poznawcze, behawioralne i praktyczne człowieka. „Ta bowiem istota – instruował Arystoteles (2001, s. 3–4) – która dzięki rozumowi zdoła przewidywać, rządzi z natury i rozkazuje z natury, ta zaś, co potrafi tylko zlecenia te wykonywać za pomocą sił cielesnych, jest poddana i z natury niewolna”. W wyrokach „natury” leżał zatem pierwotny, a w przypadku niektórych grup społecznych (w tym m.in. kobiet) także ostateczny podział zadań, ról i pozycji w artefakcyjnej organizacji życia. Reprodukowane przez stulecia matryce kulturowe przesądzały o tym, kto „z natury” winien podporządkować się cielesnemu przymusowi, a więc konieczności oraz wynikającym z niej naturalnym i społecznym obowiązkom, bądź też kto może rozwijać i doskonalić potencjał rozumu ludzkiego dzięki przyrodzonej autonomii i spontaniczności ducha, czyli korzystać z wolności wyboru i samodecydowania o własnym rozwoju.

Nomologiczne i deterministyczne wyjaśnienia natury ludzkiej złożyły się na zestaw aksjomatycznych twierdzeń, które na różnych poziomach życia społeczno-politycznego służyły funkcjonalnemu przyporządkowaniu ludzi do ustalonego odgórnie (na mocy tradycji, zwyczaju, religii, prawa naturalnego) miejsca w hierarchicznym porządku normatywnym i instytucjonalnym. Ponieważ jednak fizyka ciała nieustannie wymykała się ideom regulatywnym rozumu, którego – od czasów Platona – swoją misją cywilizacyjną było zdobycie wiedzy pewnej i niepodważalnej, na ciało została nałożona „sieć przymusów i wyrzeczeń, zobowiązań i zakazów” (Foucault, 1993, s. 15). Wspólnym mianownikiem powoływanych w tym celu instytucji stało się urzeczywistnianie elitarnego ideału „jedności ciała i umysłu”. Jego uzewnętrznieniem były powoływane przez obywateli w antycznych miastach bractwa, związki rodowe, związki kultowe i zrzeszenia towarzyskie. Wraz z narodzinami „mieszkańsko-obywatelskiej sfery publicznej” (Habermas, 2008) ich krąg uległ wprawdzie poszerzeniu o korporacje zawodowe (gildie i cechy), kluby dyskusyjne i polityczne, stronnictwa, stowarzyszenia oraz rozmaite instytucje i organizacje skupione na działalności dobroczynnej, jednakże nadal pozostawały one niedostępne dla tych, którzy nie byli w stanie sprostać ustalonym wymogom racjonalności. Duch kroczący przed ciałem, którego archetypem był Arystotelesowski *megalopsychos* i na niższym poziomie stoicki mędrzec, demonstrujący w każdej sytuacji postawę *santa superbia* zapożyczoną ze średniowiecznej teologii moralnej, wcielał się w Weberowski model „racjonalnego decydenta”. Męską naturę jego osobowości ucieleśniała postawa sumiennego egzekutora zobowiązań wobec państwa, kościoła, rodziny, zakładu pracy i lokalnej społeczności. Im więcej świadectw dyscypliny ciała, precyzyjnej kalkulacji reguł myślenia i wypowiedzi oraz wstrzemięźliwości emocjonalnej okazywał podmiot, w tym większym stopniu potwierdzał mentalne, emocjonalne i moralne kwalifikacje swojej przynależności do związku obywatelskiego „wolnych i równych”. Podejmowane w imieniu i w interesie tego związku decyzje polityczne wymagały wszakże niezależności umysłu, zaś ta mogła wyrosnąć tylko z autonomii moralnej,

hardości ducha i dumy. Każda z tych cnót nie tolerowała słabości, przeciętności i chwiejności charakteru ludzkiego. Niełatwo można było osiągnąć ten stan ducha w zmaganiach z codziennymi problemami życia. Żeby uwolnić umysł od niepokołów i lęków związanych z egzystencjalną niepewnością lub utratą poczucia bezpieczeństwa, trzeba było najpierw zapewnić sobie materialną i społeczną niezależność. (zob. szerzej: Ignatieff, 1995, s. 56–57; Wall, 2009; Chant, 2010).

Wykoncypowane z potocznych, zgeneralizowanych i podatnych na stereotypizację opinie i poglądy na temat psychosomatycznych właściwości typów natury ludzkiej stały się przedmiotem rozmaitych zabiegów interpretacyjnych i manipulacji dyskursywnych w debatach politycznych nad korelatami podmiotowości obywatelskiej. Analiza procesów warunkujących stabilność i efektywność porządku *civitas*, podsunęła już antycznym jej protagonistom myśl, że rozwiązania problemu należy szukać w modelach wychowawczych ukierunkowanych na ukazywanie ścisłej współzależności indywidualnych potrzeb, interesów i aspiracji z obowiązującym systemem norm i instytucji. Opracowane stosownie do płci, wieku, poziomu wykształcenia, statusu społecznego i ekonomicznego, roli politycznej i innych różnic stratyfikacyjnych, programy edukacyjne miały za cel wpajanie przekonania o uniwersalizmie cech natury ludzkiej i przyczynowym ich związku z różnicami biologicznymi i społecznymi. Szczegółowe cele i metody postępowania wychowawczego dobierano więc adekwatnie do naturalnych skłonności i pobudek zachowań poszczególnych grup. I tak twórca realizmu politycznego Niccolò Machiavelli (1999, s. 99) wprost zalecał w *Księżciu*, że „szczęście jest jak kobieta, którą trzeba koniecznie bić i dręczyć, aby ją posiadać; i tacy, którzy to czynią, zwyciężają łatwiej niż ci, którzy postępują oględnie”. Kilka stuleci później, kontynuator tradycji realistycznej – Thomas Hobbes (1954, s. 283, 286–287) dostrzegł wprawdzie, że nie zawsze „między mężczyzną i kobietą jest taka różnica siły czy roztropności, iżby o uprawieniu do władzy można było rozstrzygnąć bez walki”, ale podtrzymał opinię o słabościach natury kobiet w porównaniu z mężczyznami, którzy są „bardziej są zdadni do pracy i do działania w trudach i niebezpieczeństwie”. Dopiero zatem w zetknięciu z praktyką życia codziennego, metafora „natury ludzkiej” odsłaniała złożoność swoich składników, wieloznaczność znaczeń oraz zmienność onto- i filogenetyczną. Przykłady zachowań konkretnych mężczyzn i kobiet, w których dopatrzono się więcej podobieństw i analogii aniżeli różnic, skłaniały do rewizji wyobrażonych związków przyczynowo-skutkowych między płcią biologiczną i jej kulturowymi predyktami. Należy jednak podkreślić, że tego rodzaju konstatacje należały w zachodniej tradycji filozoficznej do rzadkości. Wynikało to z rozpowszechnionej w nauce, niepodważalnej pozycji dualizmu, esencjalizmu i uniwersalizmu. Ich funkcjonalny walor polegał na tym, że niemal każdą dynamikę zmian można było łatwo przekształcić w celowo-racjonalne, eleganckie modele polityki i organizacji społeczeństwa. W głowach rządzących rodziły one nieustanną pokusę wykorzystania apriorycznych kodów natury ludzkiej do bieżących lub perspektywicznych potrzeb.

Tendencje do instrumentalnego posługiwania się pojęciem „natury ludzkiej” nasiliły się w oświeceniowej retoryce obywatelskiej. Naprzeciw siebie stanęły dwa modele edukacji, które paradoksalnie zachowały ścisłe związki z myślą fundacjonistyczną. Pierwszy z nich przyjął za punkt odniesienia wezwanie Kanta (1966: 164) o odczytywaniu idei Oświecenia pod kątem „wyjścia człowieka z niepełności”, a więc osiągnięcia takiego poziomu wiedzy, której zdobywanie zawdzięczać on będzie posługiwaniu się własnym rozumem „bez obcego kierownictwa”. Postulat ten stanowił bez wątpienia pochwałę indywidualizmu i emancypacji myśli. Problem jednak tkwił w tym, na co zwrócili uwagę Max Horkheimer i Theodor W. Adorno (1994, s. 98), że: „Myślenie w sensie oświecenia to tworzenie jednolitego, naukowego porządku i wywodzenie poznania faktów z zasad, niezależnie od tego, czy te ostatnie interpretuje się jako arbitralnie ustanowione aksjomaty, jako wrodzone idee czy jako najwyższe abstrakcje. Prawa logiczne wytwarzają najogólniejsze relacje w obrębie porządku, definiują go. Jedność polega na zgodności”. Innymi słowy, o powodzeniu przedsięwzięcia miała decydować „systematyczność poznania” wypływająca z jednej zasady naczelnej. Jej odkrycie było możliwe tylko pod warunkiem spojrzenia na procesy społeczne i polityczne z perspektywy reguł poznawczych zestrojonych z aksjomatami geometrii euklidesowej, wolnymi od „wszelkiej usterki fałszu” prawdami matematycznymi Kartezjusza lub prawami fizyki Newtona. Efektem końcowym obróbki materiału poznawczego miały być teorie składające się z ciągu – zachowujących status pewników – reguł, procedur i uniwersalnych prawd. Rozbudowaną ich postać można bez trudu odnaleźć w wielu współczesnych teoriach władzy, państwa i społeczeństwa obywatelskiego ufundowanych na linearnym następstwie czasu, płaskich modelach przestrzeni społecznej oraz redukcjonistycznym pojmowaniu mechanizmów życia ludzi. „Myślenie linearne – zwracał uwagę Gregory Bateson (1996, s. 81) – zawsze doprowadzi albo do błędu teleologizmu (koniec determinuje proces), albo do mitu o jakimś nadprzyrodzonym czynniku kontrolującym”. Postrzeganie form życia ludzi przez pryzmat „geometrii polityki” lub „żelaznej klatki racjonalności” nadal cieszy się uznaniem, zwłaszcza wśród przedstawicieli biurokracji, planistów zmian społecznych, zwolenników inżynierii politycznej i sterowalnego, zamkniętego społeczeństwa.

Alternatywny model edukacji obywatelskiej zapoczątkował naturalizm pedagogiczny Jana Jakuba Rousseau. Urzeczony naturą ludzką nieskażoną demoralizującymi wpływami cywilizacji, autor *Emila* opowiedział za nieskrępowanym rozwojem potrzeb i zainteresowań ludzi, a zwłaszcza dzieci. W przeciwieństwie do entuzjastów zdyscyplinowanego rozumu wypełnionego rozmaitymi nakazami i zakazami, doceniał i podkreślał znaczenie spontanicznych reakcji emocjonalnych w ekspresji podmiotowości na poziomie indywidualnym i kolektywnym. Ale zachwyty nad żywiołowymi relacjami ze światem i radosnej wolności pryskał, gdy z poziomu dziecięcych zachwyty nad pięknem natury, francuski filozof przechodził na poziom spraw państwa i społeczeństwa politycznego. Ich pomyślny rozwój ściśle wiązał się wtedy z dogłębną znajomością praw natury ludzkiej. Wynikało z nich jednoznacznie, że

swoją jedność natura zawdzięcza harmonijnemu połączeniu przeciwstawnych właściwości i sił napędowych (np. kobiecych i męskich). Analogiczne rozwiązanie należało zatem przyjąć w sferze polityki. Metafora dobrej i radosnej „matki ojczyzny”, cieszącej się z widoku bawiących się dzieci, miała wzbudzić wśród obywateli znane im z dzieciństwa uczucie przywiązania emocjonalnego, opiekuńczości i poczucia bezpieczeństwa. Zachowanie ciągłości z tymi stanami ducha torowało prawodawstwu drogę „władzy nad duszami” obywateli. Dopiero w tym klimacie psychoemocjonalnym, przekonywał Rousseau (2010, s. 197), będą oni „słuchali praw i nie będą się od nich uchylali, bo te prawa będą im odpowiadały i uzyskają wewnętrzną zgodę, przyzwolenie ich woli.” Pierwszorzędną rolę w procesie adaptacji dzieci do wymogów życia politycznego i wypełnienia w nim odpowiedzialnej roli praworządnych obywateli miały bezsprzecznie do spełnienia kobiety – matki<sup>1</sup>. To z nimi bowiem więzi emocjonalne dziecka są nasilniejsze i nic dziwnego, że doniosłość tego okresu rozwojowego w życiu człowieka nie mogła umknąć uwadze także republikańskich elit politycznych i instytucji publicznych. Stawką w grze o właściwy wybór celów i metod socjalizacji pierwotnej nieprzerwanie pozostawała racja stanu (republiki). Osiągnięcia tej fazy uspołecznienia umiejętnie miała przejąć i pogłębić socjalizacja polityczna. Nie mogło być w związku z tym mowy o wychowaniu w duchu wolności od spraw decydujących o stabilności porządku normatywnego i instytucjonalnego ukonstytuowanego dzięki woli powszechnej. Tym razem nie chodziło jednak o edukację nastawioną na bezemocjonalne przyswajanie wiedzy faktualnej i neutralnej aksjologicznie. Rousseau trafnie dostrzegł, że na wczesnym etapie rozwoju dzieci są jeszcze niezdolne do „sądzenia, nie posiadają właściwej pamięci”, natomiast zachowują „dźwięki, kształty, wrażenia, rzadko myśli, rzadziej jeszcze ich związki” (Rousseau, 1955, s. 112). Jeśli zatem przysposobienie do przyszłego życia obywatelskiego ma osiągnąć zamierzone cele, to powinno po pierwsze – rozpoczynać się w rodzinie i uwzględniać wpływ kobiet na poznawcze i emocjonalne składniki osobowości dziecka, zaś po drugie – dążyć do ukształtowania takich wzorców moralno-kulturowych, które stanowiłyby integralną część obywatelskiego kapitału lojalności i zaufania wobec osobowych i nieosobowych relacji społeczno-politycznych. Rousseau nie był zresztą jedynym myślicielem, który żywił głębokie przekonanie o systemowych skutkach korelacji bądź dyskorelacji habitusów ukształtowanych w przedpolitycznych formach życia. Ich trudny do przecenienia wpływ na strukturę potrzeb i interesów podmiotu zauważył już Cyceron w projekcie obywatelskiej „małej ojczyzny”, nieobce były one też Monteskiuszowi upominającemu prawodawcę o respektowanie „ducha praw” rządzonego narodu, zaś przez Tocqueville’a zostały utożsamione z „nawykami serca” decydującymi o efektywności i trwałości instytucji demokracji lokalnej. Echa tych poglądów można odnaleźć we współczesnym komunitaryzmie, którego przedstawiciele obarczają liberalny model nieusytuowanego

---

1 W *Emiliu* stwierdza jednoznacznie, że: „Pierwsze wychowanie jest najważniejsze i wychowanie to należy bezsprzecznie do kobiet: gdyby Stwórca chciał, by należało do mężczyzn, dałby im mleko do karmienia dzieci” (Rousseau, 1955, s. 7).

„ja” (tożsamości pierwotnej) odpowiedzialnością za atrofię wspólnotowych więzi obywatelskich.

Z każdego z tych systemów poglądów niezmiennie przebija obraz tradycyjnej roli kobiety w wychowaniu dzieci oraz związanym z tą aktywnością ramującym wpływem na relacje emocjonalne łączące podmiot z otoczeniem społecznym. Na długo przed Freudowską teorią kluczowego wpływu doświadczeń z dzieciństwa na dorosłe życie, doszukano się zależności cech tożsamości politycznej od harmonijnego połączenia kobiecej wrażliwości, subtelności i troskliwości z męskim przywiązaniem do moresu, hierarchiczności i porządku. Z dialektycznych związków między obydwojema pierwiastkami natury ludzkiej formował się horyzont sensów i znaczeń obywatelskiej „wolności, równości i braterstwa”. W cieniu tej sztandarowej i rozpalającej umysły aktorów wielu przełomowych zmian ustrojowych triady wartości, swoją żywotność zachowywały jednak mizoginiczne habitusy pojęciowe i mentalne. Za fasadą emfaticznych stylizacji pojęć kobiety i kobiecości, kwiecistej mowy i szarmanckich gestów, skrywały się sposoby myślenia pełniące co najwyżej rolę ozdobników surowej wobec kobiet rzeczywistości. Za ich aplikację w powszednim życiu odpowiadał uprzedmiotowiający kobiety zestaw bodźców prymujących lub markerów mentalno-kulturowych<sup>2</sup>. Prowadzone w tym zakresie badania nie pozostawiają wątpliwości, iż są one aktywowane do dzisiaj w umysłach rzeszy tych ludzi, którzy patrzą na swoistość kobiet z perspektywy zuniformizowanych etykiet, jakie w procesie socjalizacji i edukacji wpajają trzecioosobowe reguły poznania i oceniania.

Skutkiem wielowiekowej presji wywieranej na kobiety przez usankcjonowane prawnie i kulturowo systemy norm było postawienie ich wysiłków zmierzających do upodmiotowienia w sytuacji przymusu polegającego na identyfikacji z zestawem „męskich” zachowań, sposobów myślenia i reakcji wpisanych domyślnie lub wprost w racjonalizm praw i obowiązków, a także cnót i ról obywatelskich. Z tego też punktu widzenia poniekąd zrozumiałe jest to, że w początkowej fazie ruchu ku upodmiotowieniu kobiet skupił się na waloryzacji ich własnej „natury” i dążeniu do uzyskania statusu prawnego i politycznego porównywalnego ze statusem mężczyzn. W tę stronę podążyły m.in. feministki I i częściowo II fali. Cieniem na ich ambitnych zamierzeniach położył się jednak esencjalizm i / lub konstruktywistyczny pogląd o deterministycznym wpływie struktur (np. języka, instytucji, tradycji) na kształtowanie się podmiotowości. Zrośnięte z nim przekonanie o istnieniu biologicznych i psychologicznych powszechników natury kobiet, odwracało uwagę od wyjaśnienia czynników i złożonych mechanizmów determinujących percepcję praw, obowiązków i ról w konkretnych warunkach ich życia<sup>3</sup>. Jeśli zatem chcemy zrozumieć obiektywne i subiektywne uwarunkowania podmiotowości kobiet, musimy zejść do poziomu faktycznych, integralnie pojmowanych sprzężeń między

---

2 Szerzej na ten temat: Dziubka, 2014, s. 100–101.

3 Szczegółowo kwestię doktrynalnych różnic między zwolenniczkami esencjalizmu i konstrukcjonizmu w filozofii feministycznej omawia Elżbieta Hyży (2003, rozdz. II).



społeczno-politycznymi i kulturowymi strukturami życia a cielesno-psychicznymi zasobami kobiet jako konkretnych żywych istot ludzkich.

### Ucieleśniony sens bycia podmiotem

Interpretacje natury ludzkiej przez pryzmat reaktywnych, powtarzalnych w czasie zachowań na sygnały wysyłane przez bezosobowy system norm i instytucji należy uznać za mistyfikację realnych potrzeb, motywacji i doświadczeń życiowych osób wcielających się w rolę obywatela. Niesie ona bowiem z sobą charakterystyczny dla myślenia idealnotypowego redukcjonizm poznawczy i ontologiczny, dostrzegalny w szczególności na poziomie prób wyjaśnienia złożoności życia społecznego i politycznego za pomocą jakiejś jednej, unifikującej zasady. Jej sformułowanie stanowi obesyjny cel nomotetycznych teorii społecznych i politycznych. Warto także podkreślić, że spekulatywne teorie natury ludzkiej stojące na stanowisku, że jej dobre lub złe strony można wzbudzić za pomocą zmiany dotychczasowego etosu obywatelskiego poprzez stworzenie całkowicie nowych jego wzorców normatywnych lub reaktywowanie ich z mniej lub bardziej odległej przeszłości, zajmują sąsiadujące z teorią transparentności rozumu miejsce w kartezyjańskim teatrze świadomości. Dzielą z nim bowiem ten sam pogląd, zgodnie z którym to, co zapamiętane nie jest kwestią nośników treści, lecz zapisanych w pamięci „obrazów”. Można je w związku z tym swobodnie układać w określone sekwencje (jak film), pomijać albo całkowicie skasować po odkryciu śladów fałszu, sprzeczności bądź zniewolenia<sup>4</sup>.

---

4 Jednym z przykładów życzeniowego podejścia do procesów poznania i myślenia jest sformułowany przez część postmodernistycznych zwolenników afirmacji zwyczajnego życia, a zwłaszcza indywidualizmu ekspresywnego, postulat odrzucenia wszelkich reguł i zasad oraz przekształcenia interakcji ciało-umysł-środowisko w swositą zabawę polegającą na „ciągłym wynajdywaniu sposobów wyrazu, słów i sensu” (Lyotard) (zob. Dziubka, 2013, Bauman). Sympatie z takim stanowiskiem poznawczym wyraziła m.in. Karolina Starego (2016), która opowiedziała się za implementacją bezzakończeniowego modelu edukacji obywatelskiej. Kształcenie obywatelskości nie miałyby już polegać na przyswajaniu przez uczniów z góry określonych kompetencji poznawczych, analitycznych i społecznych, lecz na samorozwoju zbliżonym do Agambenowskiej koncepcji *quodlibetalności*, czyli bycia „jakimkolwiek”, pozbawionym znaczenia i różnicy. Byłby on formą nieskrępowanego eksperymentowania z rzeczywistością („wystawienia”), z którą podmiot łączyłaby sieć przygodnych, niepowiązanych z sobą i otwartych relacji. Wyrażany w tym kontekście sprzeciw wobec „dorosłocentrycznego” nastawienia w dotychczasowym modelu edukacji obywatelskiej, badaczka łączy z zakwestionowaniem myślenia perspektywnego (nie tylko zresztą w odniesieniu do sfery politycznej), ponieważ prowadzi ono do „opresyjnego użycia czasu w procesie konstruowania Innych”. Słusznego apelu o zachowanie rozsądku w wymogach edukacyjnych stawianych dzieciom, o który zresztą dopominał się również Rousseau w *Emilu*, pisząc, iżby nie poświęcać ich teraźniejszości dla niepewnej przyszłości, nie należy jednak bezrefleksyjnie rozciągać na wszystkie sfery życia. Dotyczy to zwłaszcza kwestii deontologicznych związanych z aktywnością polityczną (publiczną), zawodową i społeczną. Dyskusyjna i obciążona wieloznacznością staje się także realizacja tego postulatów w świetle nauk kognitywnych. Problem bowiem tkwi w tym, że nie istnieje bezwarunkowa, akłasyfikacyjna otwartość umysłu ludzkiego na otaczającą rzeczywistość. Od samego początku jego aktywność (spozosteganie, uwaga, kate-

Kres złudzeniu, że umysł ludzki jest odporny na realne zmiany zachodzące w jego cielesnym i pozacielesnym otoczeniu, zaś elementarne procesy poznawcze obejmujące m.in. uwagę, percepcję, myślenie, pamięć i kontrolę poznawczą, można traktować jako autonomiczne składniki funkcjonalnej architektury ciała, położył dopiero dynamiczny rozwój nowoczesnych technik neuroobrazowania i biometrii. Umożliwiają one obserwację aktywności praktycznie wszystkich struktur ciała w czasie rzeczywistym<sup>5</sup>. Dowody z przeprowadzonych testów i eksperymentów stanowiły podwaliny interdyscyplinarnych badań prowadzonych w ramach kognitywistyki i neuronauk. Jednym z prężnie rozwijających się w ich obszarze nurtów badawczych i analitycznych jest enaktywizm. Kluczowe znaczenie w zrozumieniu i opracowaniu modeli eksplanacyjnych sensotwórczej zawartości pojęć enaktywności przypisują sieci relacji i korelacji łączących organizm ludzki ze środowiskiem. Stanowi ona immanentny skład dynamicznych, złożonych i emergentnych form życia. Przedmiotem tych relacji jest rozwiązanie określonych problemów, zaspokojenie ważnych dla podmiotu potrzeb oraz realizacja pragnień, przekonań motywacyjnych, zainteresowań i wartości. Dokonująca się tym samym reontologizacja spojrzenia na psychiczne i korporalne własności człowieka jako konkretnego żywego organizmu, pozwala dotrzeć do rudymetrycznych mechanizmów i procesów ludzkiej aktywności. Są one warunkiem wyjściowym i zarazem koniecznym procesu samoorganizacji i powstania umysłu (zob. np. Varela i in. 1991; Hutto, 2011; Duch, 2011, s. 465; Pfeifer & Bongard, 2007, s. 18–22, 34–37; Sarnińska-Górecka, 2012; Maiese, 2015; Johnson, 2015, s. 139). Ciało nie jest w tych procesach ani statycznym obiektem, ani też czystą *res extensa*, fizycznym rozszerzeniem czy bezwolnym zbiorem materii, nad którym nieograniczony nadzór sprawuje rzecz myśląca (*res cogitans*) (Damasio, 1999, s. 277). Jest wprost przeciwnie, albowiem we wszystkich aspektach ludzkiej egzystencji, tj. działaniu, doświadczaniu, myśleniu i rozumieniu, ciało odgrywa rolę konstytutywną, a nie tylko przyczynową, w przetwarzaniu poznawczym informacji. Stanowią one budulec jaźni, świadomych uczuć, pamięci i tożsamości. Na te funkcje ciała wskazują też niektórzy psychologowie kognitywni

---

goryzacja percepcyjna) ma charakter selektywny i różnicujący. Krytyka dorosłości jako fazy rozwoju nierozzerwalnie związanej z „opresyjnymi praktykami unifikującymi” nabiera w tym kontekście cech kolejnej wersji „czystego rozumu”. Walkę ze złem „dorosłego świata” podejmuje on z pozycji apriorycznych idei dobroci, otwartości i nieinstrumentalnego traktowania innych, których nosicielami mają być umysły niedorośli (w sensie wiekowym) jeszcze ludzi. Nie wdając się w szerszą polemikę z tymi poglądami, warto zwrócić uwagę, że kierunek rozwoju kompetencji i poziom umiejętności obywatelskich młodych ludzi należy postrzegać nie tyle w kategoriach wolności wyboru i cennej samowiedzy, lecz złożoności problemów, których rozstrzygnięcie za pomocą metody prób i błędów lub epikurejskiej zasady *carpe diem* może mieć katastrofalne skutki. W pytaniu o wzorce obywatelskości w zglobalizowanym społeczeństwie ryzyka chodzi zatem o coś znacznie poważniejszego, niż tylko o nienaruszalność dziecięcego prawa do beztrudnej zabawy w życie.

5 Do najbardziej znanych technik zalicza się rezonans magnetyczny (MRI), funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI), tomografię komputerową (TK), pozytonowo-emisyjną tomografię komputerową (PET), elektroencefalografię (EEG) i magnetoencefalografię (MEG)



(m.in. Piaget 1971, Neisser 1987, Baron, 2008), według których pełni ono nieredukowalną rolę w poznaniu. Schematy kognitywne często zaczynają swój rozwój jako znaczące struktury właśnie na poziomie naszych ruchów cielesnych w przestrzeni, w interakcji między organizmem i jego otoczeniem.

Wnioski płynące z odkryć laboratoryjnych i ustaleń teoretycznych przedstawicieli ucieleśnionej kognitywistyki rzucają całkowicie nowe światło na historię myśli obywatelskiej. Biologia ludzkiego ciała stanowi pierwotną domenę dynamicznych interakcji między podmiotem jako autonomicznym systemem a procesami zachodzącymi w jego otoczeniu społeczno-politycznym. Genezy spraw obywatelskich należy szukać w związku z tym na poziomie konkretnoempirycznych, wielostronnych i często nieuświadomionych działań tych podmiotów w określonym czasie i przestrzeni społeczno-politycznej. Rzecz by zatem można, iż ucieleśnione poznanie odwraca do góry nogami całą dotychczasową siatkę pojęć, idei normatywnych i ram interpretacyjnych związanych z eksploracją i eksplanacją paradygmatu „tego, co obywatelskie”. Urealniony sens tego paradygmatu wiąże się z przejściem od analiz formalno-deskryptywnych aspektów „bycia” obywatelem do empiryczno-procesualnych studiów nad „stawaniem się” obywatelem. Kierunek poszukiwań badawczych wyznaczają koncepcje autonomii, percepcji, tworzenia sensu, emergencji, enakcji, ucieleśnienia i doświadczenia, które znajdują nowe i szerokie zastosowanie w neronauce, psychologii, biologii, naukach społecznych, fenomenologii i robotyce (Di Paolo et al., 2011).

Ze względu na specyfikę konotacyjnych odcieni podmiotowości obywatelskiej kobiet na bliższą uwagę zasługują zwłaszcza rozważania teoretyczne i metodologiczne Shauna Gallaghera, uważanego za jednego z czołowych przedstawicieli teorii ucieleśnionej kognicji. Zgodnie z jego propozycją problematykę korporalności należy rozpatrywać na dwóch poziomach ontycznych podmiotowości, tj. schematu i obrazu ciała. Na obu z nich formują się modalne sensory tożsamości i autonomii, subiektywne oceny sprawczości podmiotu oraz system motywacji i przekonań oddziałujący na jego relacje z otoczeniem społecznym. Schemat ciała – stwierdza Gallagher (2005, s. 24) – „funkcjonuje w sposób holistyczny” i jest „systemem sensomotorycznych zdolności działających bez zdawania sobie z nich sprawy i bez konieczności percepcyjnego podążania za nimi”. Działa więc w sposób automatyczny i preintencjonalny (przedrefleksyjny) (Gallagher, 1995, s. 230). W każdej modalności doświadczenia percepcyjnego – widzeniu, dotykaniu, słuchaniu itd. – ludzkie ciało jest przestrzennym punktem odniesienia treści tegoż doświadczenia. Percepcyjne doświadczenie świata jest możliwe dzięki wiedzy na temat pewnych wzorców zależności czuciowo-ruchowej między odczuwającym i poruszającym się ciałem a środowiskiem (Thompson, 2005, s. 411). Przykładem może być jednoczesne prowadzenie rozmowy i przechodzenie pod nisko zawieszoną gałęzią drzewa bez uderzania w nią głową bądź manewrowanie wokół obiektów znajdujących się na naszej drodze, ale bez zaprzątania naszego umysłu wykonywanymi czynnościami. To, co James Gibson nazwał „afordancjami”, zaś Ulric Neisser – „sposobnością

działań, których nie podjęliśmy”, należy tłumaczyć na podstawie możliwości rzutowanych przez schemat ciała. Niewielka zmiana postawy ciała wiąże się z globalnym dopasowaniem pozostałych jego części do układów mięśniowych. Dysfunkcyjne stany organizmu wynikające z czynników genetycznych, organizmicznych (np. pourazowe uszkodzenia narządów, zaburzenia hormonalne wywołujące zmiany psychofizyczne w okresie menstruacji, dojrzewania, porodu lub starzenia się organizmu) i społecznych (np. złe relacje rodzinne, negatywne zdarzenia życiowe, niepewność zatrudnienia, nacisk społeczny i kulturowy), mają bezpośredni wpływ na „sposób, w jaki podmioty postrzegają swoje własne ciało, co oznacza, że zmiany w schematach ciała prowadzą do zmian w obrazach ciała” (szerzej zob. Fine i Asch, 1988; Bermudez, 2011, s. 30–35). Innymi słowy, „preoetyczne działanie schematu ciała wywiera wpływ na intencjonalność podmiotu” (Gallagher, tamże, s. 237). Jeśli zatem w analizie problemów nurtujących kobietą część współczesnego społeczeństwa obywatelskiego uwzględni się przykładowo wyniki badań przeprowadzonych w USA, z których wynika, że częstość występowania przemocy seksualnej i fizycznej wobec niepełnosprawnych kobiet jest wyższa niż w ogólnej populacji (Sobsey & Doe, 1991; Nosek & Howland, 1997), ponadto zaś kobiety te są bardziej narażone na ryzyko wykorzystania aniżeli osoby pełnosprawne (Nosek, Howland & Young, 1997), to tego rodzaju wiedza o autentycznych warunkach urzeczywistniania statusowych uprawnień i podmiotowej roli grupy kobiet wzbogaca i poszerza poznawcze i normatywne pola podzielanej, zbiorowej samoświadomości, które Edward Shils (1994, s. 10) wyróżnił jako podstawowe cechy społeczeństwa obywatelskiego<sup>6</sup>. Należy z satysfakcją odnotować, że właściwie każdy z wymienionych powodów dysfunkcyjności schematu ciała znalazł się na wokandzie ruchów obywatelskich dążących do realizacji postmaterialnych wartości i modelu życia.

Wrażliwość tych ruchów na zgłaszane nie tylko przez kobiety przypadki wykluczenia, nietolerancji, dyskryminacji i innych form depodmiotyzacji, ściśle wiąże się z drugim poziomem ontycznym ucieleśnionej podmiotowości, a mianowicie obrazem ciała. Zdaniem Gallaghery (2005, s. 24) obejmuje on „system percepcji, postaw i przekonań należących do własnego ciała jakiejś jednostki”. Aczkolwiek percepcyjne, konceptualne i emocjonalne aspekty obrazu ciała nie zawsze są intencjonalnie dostępne świadomości, to w pewnych sytuacjach (np. skierowania uwagi na poszczególne części ciała) możemy wyrazić jego całościową lub cząstkową

---

6 O skali problemu świadczą dane statystyczne, z których wynika, że około jedna piąta obywateli USA wykazuje jakiś rodzaj niepełnosprawności, przy czym odsetek ten jest nieco wyższy dla kobiet i dziewcząt (21,3%) niż wśród mężczyzn i chłopców (19,8%) (za: Mona, Cameron & Crawford, 2005, s. 230). Na uwagę zasługują także symptomatyczne wyniki badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych latach 1990–1992, według których wskaźnik występowania w ciągu życia jakiegokolwiek zaburzenia lękowego wynosił 30,5% dla kobiet i 19,2% dla mężczyzn, lęku panicznego – 5,0% w porównaniu z 2,0%, agorafobii – 7,0% w porównaniu z 3,5%, specyficznej fobii – 15,7% w porównaniu z 6,7%, choroby afektywnej sezonowej – 15,5% w porównaniu z 11,1%, zespołu lęku uogólnionego – 6,6% w porównaniu z 3,6%, zespołu stresu pourazowego – 10,4% w porównaniu z 5,0% (za: Kessler et al., 1994, s. 8–19).

reprezentację (Gallagher, 1995, s. 228). Doświadczenie przez podmiot obrazu własnego ciała cechuje się poczuciem „mojności” w znaczeniu pierwszoosobowych doznań spowodowanych cielesną obecnością „tu-i-teraz”, dynamiczną zdolnością rozwoju indywidualnej aktywności poznawczej i celowymi ruchami ciała zgodnie z subiektywnie rozpoznawalnymi potrzebami. Empiryczne zbadanie każdego z tych przejawów obrazów ciała z punktu widzenia potencjalnych i/lub faktycznych atrybutów podmiotowości obywatelskiej nastrocza jednak szereg poważnych problemów epistemologicznych i metodologicznych. Na czoło wysuwa się wśród nich schwytnie w sidła kartezjańskiego twierdzenia o „jasnej i wyraźnej idei siebie samego jako rzeczy myślącej”, czyli błędu atrybucji polegającego na przypisywaniu jednostce diagnozowanej cech dyspozycyjnych, których one nie posiada przy jednoczesnym marginalizowaniu wpływu kontekstów działania. O prawdziwości samooceny i deklarowanych postaw ludzi nie rozstrzyga sama konstatacja, iż przecież wiedzą o czym myślą i co mówią, ponieważ – jak zauważył John R. Searle (1999, s. 115–116) – „pierwszym źródłem błędu co do stanu świadomości może być samooszukiwanie. Oszukujemy się po prostu co do naszych stanów mentalnych, ponieważ zbyt bolesna jest konfrontacja z własną zazdrością, wrogością, słabościami, najbardziej wstydliwymi uczuciami i postawami”. Nieprawdziwe obrazy zalet i wad, jakie postrzega wpatrujący się we własne odbicie ciała i umysłu podmiot mogą także być skutkiem skłonności ludzkiego umysłu do prostoty (wpływ różnego rodzaju skrzywień heurystycznych i myślenia życzeniowego), nieświadomych procesów mentalnych, ignorancji, błędnego rozpoznania, wiary we własne kłamstwa oraz – czego nie można nigdy lekceważyć – obaw przed negatywnymi reakcjami innych ludzi. Spektakularnym przykładem zniekształceń, jakim uległ psychiczny i mentalny obraz ciała w umysłach kobiet i ich relacjach interpodmiotowych, jest – zdiagnozowany przez Jacquesa Derridę – efekt społecznych i kulturowych inskrypcji. Ich praktykowanym w codziennym życiu wyrazem jest pozbawianie „naturalności” ciała kobiecego i przekształcanie go w konstrukt kulturowy, *sui generis* „materiał” służący zapisywaniu właściwości i funkcji, o których znaczeniu i ważności decydują czynniki zewnętrzne<sup>7</sup>. Preliminarne inskrypcje na ogół służą za punkt wyjścia do formułowania kolejnych inskrypcji. Taką przemianę przeszły płciowe, społeczne i kulturowe inskrypcje kobiety i kobiecości, bez których binarna struktura omawianej wcześniej kategorii „natury ludzkiej” byłaby bezużyteczna. Nawet jeśli w ewolucji jej elementów składowych można dostrzec odchodzenie od sztywnych idei preskryptywnych w stronę idei regulatywnych (np. w modzie, modelu rodziny, obyczajach czy

---

7 Kompleksowe wyjaśnienie poznawczych źródeł, mechanizmu i dyskursywnych implikacji inskrypcji zaprezentował Michał P. Markowski (1997, s. 112), według którego zasadniczym jej rysem jest dążenie do „unieważnienia źródła, wyobcowania go w formie tego, co po nim następuje”. Skutkiem tych zabiegów jest „pozbawienie znamion bezpośredniości” innego, *ustanowienie* jego inności w relacji do własnych jej wyobrażeń. Innymi słowy, wraz z zajęciem jakiegoś *stanowiska* wobec *inności* kobiet w korporalne, mentalne i psychiczne źródła ich inności zostaje wpisana konotacja, która zaczyna żyć własnym życiem poprzez odesłanie do reguł poznania i rozumienia leżących poza obiektem źródłowym.

formach ekspresji), to wdrażanie owych inskrypcji niezmiennie polegało na narzucaniu kobietom egzogennych obrazów ciała zawierających „gotowe” projekcje ich potrzeb, możliwości i aspiracji. O nieprzemijalności tych praktyk może świadczyć nader często spotykane w życiu publicznym współczesnych społeczeństw zjawisko posługiwania się skryptami poznawczymi i kulturowymi, których znakiem rozpoznawczym są wypowiedzi i działania „w imieniu” kobiet. Oznajmianie, iż jakieś poglądy, opinie czy cele życiowe są reprezentatywne dla całej populacji jest w istocie zamazywaniem specyfiki *inności* konkretnego podmiotu, przemycaniem pod pozorem obiektywności sieci znaczeń, wzorców zachowań i ról wyuczonych społecznie skryptów interpretowania domniemanych atrybutów „każdej kobiety”.

Zakorzenione głęboko na poziomie subpersonalnych, samoorganizujących się struktur umysłu, inskrypcje są trudno uchwytnie za pomocą tradycyjnych metod badawczych (np. obserwacji, wywiadu, ankiety). Dlatego też, w celu uniknięcia pułapek wynikających z bezkrytycznego zaufania do słów, pojęć i subiektywnej percepcji, enaktywistyczna perspektywa ucieleśnionego poznania postuluje wzięcie pod uwagę, oprócz pierwszoosobowego uzasadnienia celów, motywów i zadań związanych z określoną aktywnością, również trzech innych zadań badawczych i związanych z nimi zespołów problemów. Dotyczą one:

1) Zidentyfikowania zasobów, do których ma dostęp podmiot wykonujący określone zadanie. Pojęcie zasobów obejmuje mózg, ciało, środowisko oraz związki między nimi. Zasoby te powinny być skorelowane z wykonywanym zadaniem.

2) Skonfigurowania systemu zasobów jako dynamicznego układu w taki sposób, aby podmiot mógł rozwiązać stojące przed nim zadanie.

3) Empiryczne zweryfikowanie trafności opisu układu dynamicznego pod kątem wykonalności założonego zadania oraz realnego wpływu podmiotu na rozkład i wykorzystanie zasobów (Wilson & Golonka, 2013, s. 2–3).

Nakreślone założenia ogólne programu badawczego nad poznaniem ucieleśnionym zmiernają do wyjaśnienia złożonych procesów warunkujących właściwości organizmu ludzkiego i jednocześnie wyznaczających granicę jego zdolności adaptacyjnych, funkcji poznawczych i sensoryczno-motorycznych. Choć w skutecznej realizacji tych funkcji ważnym zasobem jest umysł i ciało, to do dyspozycji człowieka są także inne zasoby umożliwiające wzbudzenie określonego zachowania. Każda jego forma wyłania się bowiem ze splotu interakcji zachodzących w czasie rzeczywistym między neurologiczno-somatycznymi własnościami organizmu a środowiskiem, w którym dystrybucja pewnych zasobów może przyczyniać się do rozwoju, zahamowania bądź atrofii tych własności<sup>8</sup>. Ujmowana z tej perspektywy polityka

---

8 Emergentne skutki związków między strukturalnymi własnościami organizmu syntetycznie przedstawił Włodzisław Duch (2011, s. 461), pisząc, że: „Nie możemy myśleć inaczej, niż pozwala nam na to aktywność neuronalna. Używania języka nie można oddzielić od ogólnych procesów myślenia i działania, w mózgu nie mamy jakiejś wyodrębnionej podsięci reprezentującej pojęcia, wszystko jest ze sobą silnie sprzężone. Chociaż często konfabulujemy, wymyślając pozornie racjonalne interpretacje swojego zachowania, prawdziwe przyczyny nie są nam często znane i mogą się okazać zbyt skomplikowane by je odkryć i zrozumieć”.

nakierowana na realizację praw podmiotowych obywateli obejmuje znacznie szerszy krąg spraw i zjawisk, aniżeli tylko sferę walki o zdobycie i utrzymanie władzy politycznej. Konsekwentnie z tym stanowiskiem należy w pojęciu obywatel poszukiwać szerszych i głębszych znaczeń egzystencjalnych, niż tylko te, które niesie z sobą *homo politicus*. U podstaw ucieleśnionego poznania obywatela odgrywającego rolę podmiotu, leży bowiem szerokie spektrum fizycznych, emocjonalnych i percepcyjnych doświadczeń, po których wyjaśnienia należy sięgać do różnych domen rzeczywistości empirycznej: fizycznej, chemicznej, neurobiologicznej, społecznej, kulturowej i politycznej. Seria odkryć naukowych dokonanych na przełomie XX i XXI wieku pokazuje niezbicie zależność pamięci, emocji i procesów mentalnych każdego człowieka od neurobiologicznych korelatów. Stąd też, uporczywe podstawianie bezcielesnych bytów w miejsce realnych kobiet w naukowych i politycznych debatach nad ich rolą i znaczeniem w społeczeństwie, podtrzymuje wiarę w pozamaterialne źródła ich sprawczości. Za każdym też razem skutkuje to wskrzeszeniem udręki kartezjańskiej filozofii związanej ze znalezieniem odpowiedzi na pytanie, jak (niematerialny) duch kieruje maszyną (materialnym ciałem)? (por. Mainzer, 2007, s. 168).

### Aspekty podmiotowego sprawstwa

Błędne koło depodmiotyzacji, w jakim aż do początków XX wieku znalazły się kobiety, pracownicy najemni i inne grupy upośledzone społecznie i ekonomicznie, polegało właśnie na tym, że odmowa przyznania im praw obywatelskich stwarzała warunki życia, które odciskały piętno na sposobach postrzegania i samoocenie własnych ciał, walorach osobowości, rolach społecznych, kompetencjach intelektualnych pod kątem kulturowo określonych oczekiwań i wymagań. Indywidualne doświadczenia życiowe grup ekskludowanych generowały w świadomości ich członków specyficzne typy orientacji życiowych i techniki adaptacyjne. W toku historii uformowały one szeroki wachlarz reakcji i zachowań: od syndromu „zadowolonego niewolnika” (Domański, 1992) i innych mechanizmów obronnych, poprzez tłumienie przeżyć i potrzeb lub mimetyczne – zwłaszcza w sferze ekspresji emocji – dopasowywanie się do sytuacji i warunków działania (Richeson et., 2007: 7–32; Hess et al., 2007, s. 33–50; Alexander & Wood, 2000, s. 189–210), aż do fatalistycznych poglądów na życie skutkujących apatią, rezygnacją, posłuszeństwem i wycofaniem z szerszej aktywności publicznej (Ruiu, 2013, s. 103–125; Hofstede, Hofstede & Minkov, 2010, s. 151–175). Choć w świetle coraz bogatszych pod względem dokumentacyjnym i metodologicznym badań empirycznych wyłania się obraz powolnych, lecz zauważalnych zmian, to wciąż silne w mentalnych reprezentacjach wielu grup społecznych są wpływy dychotomicznego podziału płci psychologicznej i przydzielonego każdej z nich systemu ról rodzajowych (Chybicka, Kaźmierczak & Kosakowska, 2006). Znakomitego przykładu ulegania błędowi konfirmacji<sup>9</sup> i stereotypizacji

---

<sup>9</sup> Jest to błąd polegający na wyszukiwaniu i interpretowaniu informacji w sposób potwierdzający własne przekonania i poglądy.

myślenia, dostarcza przeprowadzona przez Violetę Kopińską analiza dyskursu obywatelskiego w podręcznikach szkolnych w Polsce. Zarówno z badań własnych, jak i cytowanych przez toruńską socjolożkę wynika, że podręczniki do edukacji obywatelskiej są nośnikami „stereotypów i uprzedzeń płciowych oraz dyskryminacji płciowej.” W sposobie ukazania wspólnoty obywatelskiej powiela się wszystkie wyznaczniki tradycyjnej, spolaryzowanej i dychotomicznej ontologii społecznej z jej systemem ról płciowych wyznaczonych w oparciu o „podział zadań w zależności od płci, przypisywanie odmiennych cech psychicznych kobietom i mężczyznom”. Niezmienna też w pozostaje dominacja mężczyzn i męskości w myśleniu o przywódczych rolach w społeczeństwie (Kopińska, 2017, s. 111).

Żywotność binarnych kodów poznawczych i skłonność umysłu do posługiwania się schematycznymi interpretacjami rzeczywistości, do których dostęp nie wymaga większego wysiłku czy wytężonej uwagi, świadczą o powszechnym występowaniu heurystyk w procesach przetwarzania przez mózg ludzki docierających doń informacji. Posługiwanie się nimi w codziennym życiu umożliwia skądinąd zmniejszenie wysiłku umysłowego potrzebnego do wykonania określonego zadania. Ten dobrze znany z ekonomii kognitywnej Eleanor Rosch (teoria kategoryzacji), Herberta Simona (ograniczona racjonalność) i Nicholasa Reschera (koszty efektywności informacji) mechanizm organizowania wiedzy odsłania kulisy klasyfikacji percepcyjnej u zwierząt i ludzi w sytuacjach, gdy do dyspozycji mają jedynie minimalny zasób informacji. Podział wiedzy dokonuje wówczas na podstawie koordynacji czuciowo-ruchowej, która umożliwia wyodrębnienie z różnych czynności – patrzenia, chwytania, picia, chodzenia, pisanie i słuchania – klas (kategorii) kojarzonych z symboliczną etykietą zawierającą zestaw cech (właściwości, funkcji) przypisanych przez podmiot. Jednakże kryteria kategoryzacji (np. podobieństwa, reprezentatywności, typowości, równorzędności) okazują się zawodne wtedy, gdy w grę wchodzi zrozumienie i wyjaśnienie przyczyn i skutków różnic ontycznych uzewnętrzniionych nie tyle w zaklasyfikowaniu jakiejś osoby do grupy kobiet, lecz w odpowiedzi jej samej na – postawione w stylu Nagelowskim – pytanie „jak to jest być kobietą?”. Za całkowite niezrozumienie obywatelskiego sensu orzeczników zawartych w autodefinicji należałoby uznać próby ich poszukiwania na podstawie np. badań o znajomości praw podmiotowych przez kobiety czy znajomości tych praw ze strony mężczyzn. Można mieć poważne wątpliwości co do tego, że pozytywny wynik badań świadczyłby o nacechowaniu wzajemnych relacji między obu płciami szacunkiem, afirmacją inności i poszanowaniem godności. Tego rodzaju zastrzeżenia odnoszą się również do wielu ujęć ilościowych, w których za miarę upodmiotowienia kobiet przyjmuje się np. poziom zarobków, awans zawodowy, udział w gremiach kierowniczych lub w życiu publicznym. Choć kwestie te są niezaprzeczalnie istotnym probierzem zachodzących zmian społecznych, to nie wyczerpują wielu innych, tak samo, a w wielu sytuacjach nawet ważniejszych, aspektów podmiotowości kobiet. Chodzi bowiem przede wszystkim o dotarcie do sensu, wagi i znaczenia, jakie temu pojęciu nadają same kobiety. Ich odpowiedzi na pytanie o to, „jak to jest być



kobietą”, zawierają najbardziej wiarygodną poznawczo wiedzę złożoną z pierwszoosobowych doświadczeń cielesnych i psychicznych zdobytych w codziennych interakcjach społecznych. Udział psychosomatycznych właściwości w operacjach myślowych powoduje, że wiedza „jak” nie sprowadza się do chłodnego przetwarzania „suchych” faktów czy statystycznych zdarzeń ani też do semantyczno-językowej analizy pojęć i metafor. „Prawdziwi ludzie – zauważają trafnie George Lakoff i Mark Johnson (1999, s. 5) – mają umysły ucieleśnione, a ich systemy pojęciowe powstają, są ukształtowane i nabierają znaczenia dzięki żywemu ciału”. Nawet kompetentne posługiwanie się faktami nie jest jeszcze wystarczającym kryterium subiektywnej i obiektywnej oceny podmiotowego sprawstwa.

Sformułowane zastrzeżenie należy w pierwszym rzędzie łączyć ze skutkami ubocznymi heurystyk i inskrypcji, czyli ze sferą nieświadomych stanów poznawczych i emocjonalnych opartych na błędnym rozpoznaniu rzeczywistości bądź quasi-podmiotowym poczuciu samostanowienia. W obu przypadkach ceną za kurczone trzymywanie się symplicystycznych i redukcyjnych teorii życia jest bowiem nie tylko intencjonalne lub nieintencjonalne skazywanie siebie lub innych ludzi na rutynę i schematyzm (co dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn), lecz także petryfikowanie istniejących form życia społecznego i politycznego. Aby ukształtować w sobie podmiotową zdolność rozpoznawania samego siebie jako wolnego i równego obywatela, trzeba podjąć wysiłek zrozumienia siebie jako odrębny żywy organizm. W pojęciu tym zawiera się mnogość i temporalność doświadczeń własnej cielesności, przeżyć umysłowych i specyficznych uczuć emocjonalnych, takich jak strach, gniew czy przyjemność. To dośrodkowe spojrzenie na „ja” przedmiotowe pozwala jednocześnie odnaleźć w nim centrum, „ja” podmiotowe, „w którym rodzą się jego inicjatywy i w którym zbiegają się oddziaływania jego otoczenia” (Plessner, 1988, s. 125). Warunkiem koniecznym wypełnienia żywą, konkretną treścią wyobrażenia podmiotowego „ja” jest w związku z tym uzmysłowienie sobie symbiotycznych więzi własnego ciała ze światem. Istotą tego procesu nie jest jednak – na co wskazuje Kazimierz Obuchowski (2000, s. 88) – „sprawność, ale intencja, zamiar sformułowania odpowiednich celów i sformowania odpowiednich działań. Oznacza to też możliwość, że nie jest podmiotem nawet wysoce intelektualnie rozwinięty człowiek, którego cele wynikają z przypisanej mu roli, jest w spełnianiu ich bardzo skuteczny, ale który wykazuje dyfuzję tożsamości (...). Pozostaje on człowiekiem przedmiotem tak długo, aż nie zdobędzie się na określenie własnej specyfiki jako osoby, nie dokona prób podporządkowania swoich celów wynikom tego samookreślenia i nie będzie ich realizował jako spełniania siebie”.

Przekładając tę myśl na sens i znaczenie podmiotowości obywatelskiej kobiet w przestrzeni publicznej, należałoby uznać każdy indywidualny przypadek jej manifestacji jako wkład w pogłębianie kulturowo-prawno-politycznej wiedzy o wieloaspektowości schematów ich ciała. Wiedza ta leży u źródła jakościowej różnicy doznań cielesnych i emocjonalnych między nimi i mężczyznami, psychicznych i społecznych skutków konfrontowania własnych obrazów ciała z tymi, które narzuca

szeroko rozumiana kultura. Na wyższych poziomach podmiotowej świadomości percepcja tych faktów prowadzi do krystalizacji wzorca tożsamości „bycia kobietą” w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym. Są to więc te pola modalne podmiotowości, w których do głosu dochodzi fizjologia kobiet, przeżycia związane z porodem i macierzyństwem, zaburzenia posttraumatyczne spowodowane stosowaniem przemocy fizycznej, seksualnej i psychicznej oraz gama reakcji emocjonalnych towarzyszących poczuciu zagrożenia lub utracie najbliższych osób (na czele z dziećmi). Uwzględnienie różnic cielesnych implikuje w każdym z tych przypadków przyjęcie ontologii pierwszoosobowej, albowiem tylko z tej pozycji można poznawczo dotrzeć do prymarnych, realnych, jakościowych i miarodajnych wskaźników uświadomionej (intencjonalnej) podmiotowości.

Problematyzacja podmiotowości w kategoriach zespołu cech i relacji wyróżnionych ze względu na dążenie samych kobiet do bycia tym, kim są i chcą być, stanowi podstawowy etap w procesie konwersji struktur ich świadomości. Bezrefleksyjną afirmację trzecioosobowych racji i uzasadnień stopniowo wypiera krytyczno-refleksyjna, powiązana źródłowo z pierwszoosobową ontologią postawa – używając określenia Margaret Archer (2013, s. 31) – „samouzasadniającego się autorytetu” (lecz nie nieomylności). W polu jaźni osobowej rośnie poznawcze znaczenie zasady dyferencjacji. Jej stosowanie nakierowuje uwagę na te wymiary wewnętrzne podmiotowości, które nie tylko wzmacniają poczucie odrębności i skorelowane z nim reguły hipotetycznego myślenia, lecz także warunki brzegowe subiektywnej projekcji podmiotowości jako antytezy „manipulacji, uprzedmiotowienia i ubezwłasnowolnienia” (P. Sztompka). Dokonywane w oparciu o standardy intrapodmiotowe (przedmiotowego i podmiotowego „ja”) wybory i decyzje (nie tylko) kobiet o włączeniu się w życie publiczne, spełniają kryteria podmiotowości obywatelskiej w tym sensie, że: 1) mają charakter intencjonalnych działań zmierzających do zdobywania, pogłębiania i rewidowania dotychczasowej wiedzy o świecie życia, 2) wyrażają z refleksyjnej interpretacji własnych poglądów i przekonań oraz stosowania jakościowych kryteriów oceniająco-normatywnych i sprzężonych z nimi racji ontologicznych, etycznych i aksjologicznych, 3) są efektem samodzielnie wytworzonej koncepcji „dobrego życia” wywiedzionej z niezbywalnego prawa do praw każdego innego członka wspólnoty obywatelskiej, 4) stanowią wyraz podmiotowej autokreacji będącej wynikiem połączenia poczucia własnej wartości z dążeniem do wywierania wpływu (sprawstwa) na otoczenie w celu zmiany lub zachowania określonych jego własności strukturalnych.

Analiza operacjonalizacji wymienionych symptomów podmiotowości będzie jednak niepełna i jednostronna dopóty, dopóki pod uwagę nie weźmie się ontologiczno-egzystencjalnych struktur, w których jest osadzone podmiotowe „ja” kobiet i poprzez które konstruuje one obrazy samych siebie. Ich subiektywne wyobrażenia *kim* są lub nie chcą być rodzą i kształtują się na styku permanentnego oddziaływania na siebie czynników strukturalnych na poczucie podmiotowości i ważność związanych z nim konotacji samego pojęcia. Wywołuje to określone skutki

w sferze poznawczej i oceniająco-wartościującej ich postawy obywatelskiej. Chodzi tu zwłaszcza o mnożące się w świadomości dylematy co do sposobów reagowania na zaistniałe okoliczności. Wprawdzie struktury mogą pełnić pozytywną lub negatywną rolę we wzbudzaniu subiektywnej podmiotowości i przeciwdziałaniu zachowaniom depodmiotyzującym<sup>10</sup>, ale ostatecznie to motywacja jako stan wewnętrznego napięcia jest przyczyną skłaniającą *konkretną kobietę* do podjęcia lub zaniechania pewnych działań i zachowań. Świadome „bycie sobą” oznacza w praktyce akceptację roli samoodpowiedzialnego autora i wykonawcy alternatywnych scenariuszy działania. Ich warunki określają zmienne, kontekstualnie zabarwione i stopniowalne formy stawania się podmiotem. Empirycznej weryfikacji tych twierdzeń można doszukać się w przeprowadzonych już wiele lat temu przez Galię Chimiak badaniach nad motywacjami społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. W konkluzji badaczka zwróciła uwagę na to, że „obiektywnie istniejące warunki motywują do aktywności prospołecznej tylko wtedy, gdy są subiektywnie odczuwane jako rzeczywiste i mogą być przewyżczone przez osobę, która dąży do zmiany tych okoliczności. Warunki te nie odnoszą się tylko bo zjawisk społecznych: ciężkiej sytuacji osoby lub grupy, syndromu bezradności, bezrobocia, bezdomności, praktyk dyskryminacyjnych przeciw pewnej kategorii ludzi, braku ofert w życiu kulturalnym itp. Dotyczą one tak samo problemów osobistych społeczników: frustracji, utraty bliskiej osoby, braku pracy, samotności. U podłoża motywacji leży niewymuszony wybór i decyzja osoby tworzącej organizację społeczną lub w niej działającej” (Chimiak, 2004, s. 28).

Nie istnieją doskonałe i ponadczasowe sposoby rozwiązania problemów i spraw rodzących się na styku relacji organizm – środowisko. Spór o to, czy podmiot konstruuje strukturę, czy też struktura konstruuje podmiot jest w wielu konkretnych przypadkach nierozstrzygalny. Zwolennicy i przeciwnicy obu paradygmatów znajdują bowiem dziesiątki przykładów samozniewolenia i samowykluczenia kobiet z życia społecznego bądź przeciwnie – ich bezgranicznej odwagi i poświęcenia w kampaniach przeciw jawnym lub utajonym formom opresji i degradacji społecznej, zawodowej i kulturowej. Przerzucając pomost między obydwoma tymi stanowiskami badawczymi, teoria ucieleśnionej podmiotowości – poprzez położenie nacisku na nierozdzielność umysłu i ciała – staje po stronie tych teoretyków, którzy wyjaśnić szukają w złożonych interakcjach podmiotu i struktur, nie tracąc przy tym z pola widzenia wpływu i roli skrzywień poznawczych, jakim ulega dryfujący między prawdą i fałszem indywidualny umysł ludzki. Z tym większą ostrożnością należy patrzeć na deklarowane przez podmiot motywy swojego zaangażowania obywatelskiego i zgłaszane przezeń roszczenia podmiotowe. Problemem nie jest tu

---

10 Warto w tym kontekście odnotować, że coraz częściej w politycznym i prawnym dyskursie są podnoszone głosy o nieostrości granic kwalifikacji zachowań osób posługujących się językiem nienawiści lub nawołujących do „powodowania różnicy”. Tego rodzaju rozterek doświadczają także zwykli obywatele, którzy w codziennym życiu często muszą sami na bieżąco rozstrzygać, które wypowiedzi i zachowania są lub nie są przejawem ich depodmiotyzacji ze względu na pochodzenie rasowe, orientację seksualną, religię, narodowość itd.

skłonność do przerysowywania autoportretu lub obrazu rzeczywistości, lecz znalezienie odpowiedzi na pytanie, *dlaczego* tak się dzieje i *jakie* wywołuje to skutki w relacjach tegoż podmiotu z samym sobą i otaczającą go rzeczywistością. Odkrywanie motywów określonej aktywności lub apatii podmiotu wobec spraw obywatelskich oznacza w tym kontekście docieranie do „mentalnych instytucji”, czyli pobudzanych w neuronowych schematach jego ciała reprezentacji struktur rzeczywistości. Nie należy przypisywać tym schematom cech *par excellence* obrazów, gdyż nie ma w naszym ciele i mózgu jakiegoś wydzielonego miejsca, w którym organizm archiwizowałby swoje doświadczenia postrzeżeniowe, poznawcze czy emocjonalne z obiektami, zdarzeniami i zjawiskami. Każde z pojęć mentalnych reaktywuje w danym czasie i przestrzeni wzorce sensoryczno-motoryczne powiązane z konceptualizacją i językiem (Johnson, 2015, s. 165–166). A to oznacza, że źródłem siły i słabości struktur obywatelskich należy szukać w pierwszym rzędzie w stabilności i intensywności tych wzorców. Kształtują się one wskutek powtarzalności interakcji między podmiotem i środowiskiem. W ten sposób wywierają one określony wpływ na postrzeganie roli i znaczenia poziomych i pionowych więzi obywateli zrzeszonych. Świadome pielęgnowanie warunków stymulujących nieustanne odradzanie się obywatelskich wzorców sensoryczno-motorycznych jest nieodzownym wymogiem ukonstytuowania się i pomyślnego rozwoju społeczeństwa obywatelskiego jako zbiorowości autonomicznej wobec władzy politycznej i jednocześnie zdolnej do samorządzenia. Na pytanie więc, jak wzbudzić i podtrzymać dynamizm tych wzorców, muszą za każdym razem we własnym imieniu i z własnej inicjatywy odpowiedzieć osoby podejmujące się odegrania podmiotowej roli obywatela.

Teoria ucieleśnionych procesów organizacji świadomości podmiotu pozwala także krytycznie odnieść się do wielu mitów i bałamuctw upowszechnianych w środowisku samych kobiet. Jednym z nich jest słynna sentencja ruchu kobiecego w latach 60. i 70. XX wieku, iż „prywatne jest polityczne”. Zgodnie z nią osobiste problemy kobiet podniesiono do rangi publicznej, co doprowadziło do zepchnięcia w cień dyskusji o przyczynach tych problemów na poziomie indywidualnych deficytów. Szukanie środków zaradczych w formie działań politycznych nie tylko zwolniło kobiety z osobistej odpowiedzialności za ich gorsze w porównaniu z mężczyznami położenie społeczne, ekonomiczne i zawodowe. Niemniej autodestrukcyjne skutki niosło z sobą zwrócenie się do sfery polityki, której układ relacji strukturalnych zamyka państwo. Stąd powstało realne niebezpieczeństwo makroskopowego spojrzenia na specyficzne potrzeby i bolączki kobiet. Ich subiektywność, koncentrująca się na intencjonalnym dążeniu do osiągnięcia tego, co Thomas Nagel nazywa „punktem widzenia, rozplywała się w praktyce w abstrakcyjnych desygnatach „kobiety” i „kobiecości”. Należy więc powtórzyć w tym kontekście, że z perspektywy ucieleśnionej świadomości to *zasoby podmiotu powinny stanowić punkt wyjścia, a nie cel jego samookreślenia podmiotowego w kategoriach czasowych i przestrzennych*. Początkiem procesu „stawania się podmiotem” jest osiągnięcie zdolności adaptacji nie tylko przez wewnętrzną reorganizację schematów percepcji i myślenia, ale także poprzez

adaptacyjną regulację oddziaływań sensomotorycznych. Nie wystarczy znajomość praw podmiotowych obywatela, trzeba także umieć przełożyć je na język własnego ciała i umysłu, aby uczynić z nich skuteczne narzędzie w jakościowej ekspansji odkrywanych w sobie własności. Odwracanie kolejności podmiotów odpowiedzialnych za zmianę warunków życiowych kobiet może paradoksalnie skutkować zwiększeniem, a nie zmniejszeniem ich zależności od porządku strukturalnego. Żadne systemowe rozwiązania strukturalne nie rozwiążą bowiem w pełni dylematów wyboru działania<sup>11</sup>, jakie każdemu żywemu organizmowi narzucają z jednej strony wewnętrzne siły napędowe jego cielesnej konstrukcji, zaś z drugiej – transformujące procesy konstytutywne dla owej konstrukcji, siły stojące za zewnętrznym wobec niego porządkiem życia społecznego i politycznego.

## Bibliografia

- Alexander M.G. & Wood, W. (2000). *Women, men, and positive emotions: a social role interpretation*. w: A.H. Fischer (red.), *Gender and emotion: social psychological perspectives*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 189–210
- Archer M.S. (2013). *Człowieczeństwo: problem sprawstwa*, przeł. A. Dziuban. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Arystoteles (2001). *Polityka*, w: *Dzieła wszystkie*, tom 6, przekład, wstęp i komentarz: L. Piotrowicz. Warszawa: PWN.
- Baron J. (2008). *Thinking and deciding*, IVth edition. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bateson G. (1996). *Umysł i przyroda: jedność konieczna*, przeł. A. Tanahka-Duhba. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bermudez J. (2011). *Fenomenologia cielesnej percepcji*. „Avant. The Journal of the Philosophical-Interdisciplinary Vanguard”, vol. II, nr T/2011, s. 25–36
- Chant S. (red.) (2010). *The international handbook of gender and poverty: concepts, research, policy*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Chimiak G. (2004). *Motywacje społeczników działających w organizacjach pozarządowych w Polsce. Próba typologii*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 106–134.
- Chybicka A., Kaźmierczak M. & Kosakowska N. (2006). *Postawy kobiet polskich wobec mężczyzn i kobiet w obliczu zmieniających się ról społecznych kobiet i mężczyzn*, w: E. Martynowicz (red.), *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 111–127.
- Damasio A.R. (1999). *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i ludzki mózg*, przekł. M. Karpiński. Poznań: Rebis.
- Di Paolo E.A. & Rohde M., De Jaegher H. (2011). *Horizons for the enactive mind: values, social interaction, and play*, w: J. Stewart, O. Gapenne, and E.A. Di Paolo (eds.), *Enaction: toward a new paradigm for cognitive science*. Cambridge, MA: The MIT Press, s. 33–87.
- Domański H. (1992). *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami a kobietami w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.

---

11 Najstarszym ewolucyjnie jest wybór między walką i ucieczką.

- Duch W. (2011). *Jak reprezentowane są pojęcia w mózgu i co z tego wynika*, w: J. Bremer i A. Chuderski (red.), *Pojęcia: jak reprezentujemy i kategoryzujemy świat*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, s. 459–494.
- Dziubka K. (2013). *Kategoria zwyczajnego życia w dyskursie polityczno-kulturowym*, w: Z. Władek (red.), *Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*. tom IV "Filozofia". Lublin: Wydawnictwo Polihymnia, s. 119–136.
- Dziubka K. (2014). *Ponowoczesny człowiek publiczny i jego markery mentalno-kulturowe*. „Filo-Sofija” nr 24\1, s. 91–119.
- Fine M. i Asch A. (red.) (1988). *Woman with disabilities: essays in psychology, culture and politics*. Philadelphia: Temple University Press.
- Foucault M. (1993). *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, przekł. T. Komendant. Warszawa: Biblioteka Aletheia.
- Gallagher S. (1995). *Body schema and intentionality*, w: J. Bermudez, N. Eilan & A. J. Marcel (red.), *The body and the self*. Oxford: Oxford University Press, s. 225–244.
- Gallagher S. (2005). *How the body shapes the mind*. Oxford: Oxford University Press.
- Habermas J. (2008). *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przekł. W. Lipnik i M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hess U. et al. (2007). *When two do the same, it might not mean the same: the perception of emotional expressions shown by men and women*, w: U. Hess & P. Philippot (red.), *Group dynamics and emotional expression*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 33–50.
- Hobbes Th. (1954). *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*. tłum. Cz. Znamierowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hofstede G., Hofstede G.J. & Minkov M. (2010). *Cultures and organizations: software of the mind. Intercultural cooperation and its importance for survival*. New York : McGraw-Hill.
- Horkheimer M. & Adorno Th.W. (1994). *Dialektyka Oświecenia*, przekł. M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Hutto D. (2011). *Philosophy of mind's new lease on life : autopoietic enactivism meets teleosemantics*, „Journal of Consciousness Studies”, vol. 18 (5–6), s. 44–64
- Hyży E. (2003). *Kobieta, ciało, tożsamość: teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Ignatieff M. (1995). *The Myth of Citizenship*, w: R. Beiner (red.), *Theorizing Citizenship*. Albany: State University of New York Press, s. 54–77.
- Johnson M. (2015). *Znaczenie ciała: estetyka rozumienia ludzkiego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kant I. (1966). *Co to jest Oświecenie?* w: T. Kroński, *Kant*. Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 164–173.
- Kessler R.C et al., (1994). *Lifetime and 12-month prevalence of DSM-III-R psychiatric disorders in the United States: results from the National Comorbidity Survey*. „Archives of General Psychiatry”, vol. 51(1), s. 8–19.
- Kopińska V. (2017). *Edukacja obywatelska w szkole: krytyczna analiza dyskursu podręczników szkolnych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Lakoff G.P. & Johnson M. (1999). *Philosophy in the flesh: the embodied mind and its challenge to Western thought*. New York: Basic Books.
- Machiavelli N. (1999). *Książę*, przekł. C. Nanke. Warszawa: Wydawnictwo Alfa.
- Maiese, M. (2015), *Embodies selves and divided minds*. Oxford: Oxford University Press.



- Mainzer K. (2007). *Poznanie złożoności: obliczeniowa dynamika materii umysłu i ludzkości*, tłum. M. Hertmański i in. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Markowski M.P. (1997). *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura*. Bydgoszcz: Studio Φ & Wydawnictwo „Homini”.
- Mona L.R., Cameron R.P. & Crawford D. (2005), *Stress and trauma in the lives of women with disabilities*, w: K.A. Kendall-Tackett (red.), *The handbook of women, stress, and trauma*. New York: Brunner-Routledge, s. 229–244.
- Neisser U. (red.) (1987). *Concepts and conceptual development: ecological and intellectual factors in categorization*. New York: Cambridge University Press.
- Nosek M.A. i Howland C.J. (1997). *Sexual abuse and people with disabilities*, w: M. L. Sipski i C.J. Alexander (red.), *Sexual function in people with disabilities and chronic illness: A health practitioner's guide*. Aspen: Gaithersburg, MD.
- Nosek M.A., Howland C.A. i Young M.E. (1997). *Abuse of women with disabilities: policy implications*, „Journal of Disability Policy Studies”, vol. 8, s. 157–175.
- Obuchowski K. (2000). *Od przedmiotu do podmiotu*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej.
- Pfeifer R. & Bongard J. (2007). *How the body shapes the way we think: a new view of intelligence*. Cambridge, Massachusetts: The MIT Press.
- Piaget J. (1971). *Biology and knowledge: an essay on the relations between organic regulations and cognitive processes*. Chicago: University of Chicago Press.
- Plessner H. (1988). *Kategoryczny koniunktyw. Esej o namiętności*. przekł. Z. Krasnodębski. w: tenże, *Pytanie o conditio humana*. wybór i wstęp Z. Krasnodębski, Warszawa: PIW, s. 122–136.
- Richeson J. et al. (2007). *Implications of ingroup-outgroup membership for interpersonal perceptions*, w: U. Hess & P. Philippot (red.), *Group dynamics and emotional expression*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 7–32.
- Rousseau J.J. (1955). *Emil, czyli o wychowaniu*, tom 1, przeł. W. Husarski. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.
- Rousseau J.J. (2010). *Umowa społeczna. List o widowiskach*, przeł. A. Peretiatkowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ruiu G. (2013). *The origin of fatalistic tendencies: an empirical investigation*, „Economics & Sociology”, Vol. 6, No 2, s. 103–125
- Sarnińska-Górecka M. (2012). *Ciało jako ontyczny fundament podmiotowości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Searle J.R. (1999). *Umysł, język, społeczeństwo*, tłum. D. Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Shils E. (1994). *Co to jest społeczeństwo obywatelskie?* przeł. D. Lachowska, w: *Europa i społeczeństwo obywatelskie: rozmowy w Castel Gandolfo*. przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski. Kraków-Warszawa: „Znak”: Fundacja im. Stefana Batorego, s. 9–53.
- Sobsey, D., i Doe, T. (1991), *Patterns of sexual abuse and assault*. „Sexuality and Disability”, vol. 9, issue 3, s. 243–260.
- Starego K. (2016). *Odmowa terażniejszości, czyli o odoobywatelnianiu dzieci i udzięcznianiu obywateli*. „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” Tom 19, numer 3(75), s. 41–65.
- Thompson E. (2005). *Sensorimotor subjectivity and the enactive approach to experience*. „Phenomenology and the Cognitive Sciences”, vol. 4, s. 407–427.
- Varela F., Thompson E. & Rosch E. (1991). *The embodied mind*. Cambridge: MIT Press.

Wall R. (2009). *Gender-based economic inequalities and women's perceptions of well-being in historical populations*, w: B. Harris, L. Galvez & H. Machado (red.), *Gender and well-being in Europe: historical and contemporary perspectives*. Farnham: Ashgate, s. 23–41.

Wilson A.D & Golonka S. (2013). *Embodied cognition is not what you think it is*, „Frontiers in Psychology”, vol 4 (58) doi: 10.3389/fpsyg.2013.00058

## Embodied sources of meanings of civic subjectivity of women

### Abstract

The aim of presented considerations is to look at civic agency of women from the perspective of enactivism and the theory of embodied cognition. In order to more fully illustrate its cognitive and explanatory value, the paradigm of human nature, preserved for centuries in science and political practice, serves as a starting point. Its critical analysis focuses primarily on explaining the deterministic and nomological aspects of the concept used in the supremacy of the masculine features of the civic model of the “free and equal” relationship. The issue of corporality is considered on the two ontical levels of subjectivity, i.e. the schema and body image. Both of them form the modal senses of subjectivity and identity as well as subjective assessments of the subject’s agency in relations with the social environment. Body schema functions in a holistic way and is a system of sensomotor capabilities that act without one’s being aware of them and without the need to perceptively follow them. It works automatically and in a prenoetic way. Whereas, the image of the body includes a system of perceptions, attitudes and beliefs belonging to the body of the individual. The body’s experience of the image of one’s own body is characterized by a sense of “for-ness” (or “mineness”) interpreted from the first-person sensations caused by the bodily “here-and-now” presence, dynamic ability to develop individual cognitive activity and purposeful body movements according to subjectively recognizable needs. In order to form the subjective ability to recognize oneself as a free and equal citizen, women first of all have to make an effort to understand themselves as a separate living organism. This concept includes the multiplicity and temporality of experiences of their own corporality, mental experiences and specific emotional feelings.

**Keywords:** human nature, subjective determinism, embodied cognition, enactivism